

PLA

2336

233



Kwestionariusz

8 września w Z.S.R.

Bechowski Bronisław, lat. 25, Polak

zawied syp. Kallewa Kowalek

Pierwszy raz byłem uwzględniony przez

Ukraińców milicjantów Z.S.R. na

granicy Węgier. Gdy wyjeżdżałem

z Nadwyrnej z kolegą, Polakiem, Janem

do Kofajłowej, dostałem w ukraiński

języku przesłuchanie w sprawie

przebiegu Ukraińców jak się tłumaczył

artykuł ukraiński wyrażający się

tenem zdaniem, że dotychczas

z menadżką kontaktujemy się

poza patrol Ukraińskich milicjantów

na odległość strażników schowaliśmy się

na dachu, po chwili znowu przybyli

Ukraińcy i pytają się, co my tu robimy

do czego Polacy odpuściliśmy

Y. 2002

Ukrainskim ja jestem z Heggen
 i idziemy agitować na rzecz Ukrain-
 ców, gdy oni to wytykali to się ocieszali
 i zaczęli z nami iść w kierunku
 Pałacy Polacy kolega mój przez całą drogę
 rozmawiał z nimi po ukraińsku
 ponieważ ja nie umiałem dobrze po
 ukraińsku wtem jeden z nich do nas po-
 wysłał mamę głosić i napewnić
 nas do tego samego dnia odprawili
 nas do granicy a żeby nas Soczewa nie
 dopuścił i już zaczęli nas pusić wtem
 idąc i nich coś mnie się przytulił to
 odjechał od nas i dał mi dwa złote
 za Botoku ja dwa po ukraińsku do
 nie umiałem po tym raportem
 oni skazywali mi że my jesteśmy
 Polacy i że idziemy do Heggen i
 nam oblaty dokamety to ja od powiedziałem

i smary, po chwili zaczęli wchodzić
 na wieżę i rżnęli nas. Wskazywa-
 niemy dymy i nich wyszła armia
 w to my Polacy to my naszyli
 i ciw no rusz podkopywali
 i i podpaliłi kolumnę rżnęli
 rżnęli i przyłapali do drzewa
 swa oderali brzośce. Już krzyki
 i ja ani Hordani i przygotowania
 strzału to po odprawy dawałi
 ajie!! na was kiedyś tej przycyde-
 i powiedzieliem dwa słowa
 u koledek tu nasz grab. Wtem
 z no giny wyszła patrol Łowicki
 ni patrol sportowcy opoziti kolumny
 uledowali że myśmy zeli do
 i i zobaczyliemy patrol
 i i zantów gospodarzy no
 po chwili Polacy rżnęli

nas i odprowadzili nas do Rafajlow
 na placówkę Powdcha. Tam nas
 Kabanadix przestuchali i ostrzeliłi
 odurcie do Kadurnej do wiewnia
 i wiewnia w Kadurnej wrażli
 nas do piwnicy piwnicy cele były
 przyspółniwie rżnęliśmy dwa doby
 był jedzenia po dwóch dobach nas
 nas no przestuchanie no przestuchanie
 strasznie nasz byli panikarskie my
 nie chcieli przyspółniwie gdy po przyspół-
 charnia nie był od nas du dawno
 wiewnia przyspółniwie do celi a w celi
 pilano wiewni jakoby do wiewni i wiew-
 niem po chwili obliczenia nas dawałi
 i wiewni Powiel i wiewni i wiewni
 wiewni wiewni wiewni to ja wiewni
 a wiewni wiewni wiewni i wiewni
 i wiewni wiewni wiewni i wiewni

0000 ?

2336

widziennego i idziemy przez ~~drzewa~~
 podwórka a na rożni Powieć ja idę
 pierwszy przez całą drogę go obserwuję
 a on wyciemny gdy dochodzim
 do drugiego budynku starogłem przed
 wejściem do budynku i odrywam
 się i idę się niewidocznie dalej iść w ten
 kierunku wony Powieć podchodzi do mnie
 i mówi ja ~~nie wiem~~ to ty nie
 z najezd kuda isci i uderzył mnie
 karabinem przez plecy i krzyknął
 kawał na mnie a ja tylko nie to ciekawość
 gdy weszł ten Powieć z tymi niedo-
 ma do budynku to ja racogłem uciekać
 a podwórka na ogród w kierunku
 tam katejowego rapem na Powieć set
 nie z ogłowił ponieważ parzedł przez
 to gdy go uciekał to miał mi i strzał
 to waczy się miał mnie nie widział

k. i. i. k. a. t. e. m, g. d. y. d. o. r. e. d. t. e. m. d. o.
 K. o. l. e. j. o. w. e. p. r. o. w. a. d. o. g. o. y. n. a. L. u. d. o. w.
 o. d. s. e. d. e. p. r. a. c. i. o. k. T. o. w. a. r. o. w. y. w. k. a. c. y. t. e. m.
 d. o. m. i. e. g. o. i. p. r. o. j. e. k. t. e. m. d. o. L. u. d. o. w.
 o. d. p. r. o. j. e. k. t. u. p. o. r. a. d. e. m. d. o. p. r. o. j. e. k. t. u.
 o. w. T. a. j. n. e. j. o. r. g. a. n. i. z. a. c. j. i. o. k. t. o. r. y. m.
 i. d. y. w. a. t. e. m. s. i. e. w. K. a. w. i. e. r. n. i. a. k. w. r. e. s. t. a. n. c. j. i.
 w. K. i. n. o. k. i. i. t. p. o. i. z. w. i. e. d. z. y. t. e. m.
 n. a. s. a. r. e. s. t. o. w. a. l. i. o. g. o. u. c. i. e. k. t. e. m.
 u. p. r. e. s. t. e. n. i. a. i. u. n. i. w. i. e. l. i. s. i. m. y. n. i. e.
 o. d. p. r. o. j. e. k. t. u. d. n. i. e. N. a. d. r. u. g. i. d. n. i. e.
 p. r. o. j. e. k. t. u. d. o. m. i. e. m. i. e. j. P. r. o. j. e. k. t. u.
 B. r. a. t. p. o. r. M. o. c. u. s. k. i. C. z. e. s. t. a. w. u. b. o.
 m. u. p. o. w. i. e. d. z. i. a. t. e. m. o. m. o. j. e. j.
 c. i. e. c. e. i. z. u. w. i. e. r. z. a. n. i. a. i. e. s. i. e. j. e. s. t. T. a. j. n. a.
 o. r. g. a. n. i. z. a. c. j. a. p. l. u. z. j. a. r. o. m. a. o. d. a. n. i.
 n. i. e. o. d. p. o. w. i. e. d. z. i. a. t. s. i. e. t. e. r. z. n. a. u. b. o.
 u. w. i. e. l. i. s. i. m. y. n. a. u. n. i. w. i. e. l. i. s. i. m. y. n. i. e.
 l. y. r. o. b. a. c. z. y. s. i. m. y. n. i. e. i. z. p. r. o. c. e. d. u. n. i. e. j. a.

s. e. n. a. H. e. g. o. y. n. i. e. i. d. e. p. o. m. i. e. r. o. w. a.
 m. i. e. r. n. a. n. e. d. o. b. r. z. e. g. r. a. n. i. c. y. i. z. j. a. d. e.
 n. o. g. r. a. n. i. c. y. m. i. e. r. n. i. e. c. k. a. w. i. e. m. n. e. m. i. e.
 r. o. g. a. d. e. s. t. i. d. a. t. m. i. e. i. e. b. y. m. d. o. r. e. c. z. y. t.
 j. a. k. i. e. s. p. a. p. i. e. r. y. i. l. i. s. t. y. d. o. W. e. r. z. a. n. i.
 i. K. r. a. k. o. w. a. w. i. e. j. o. p. o. j. e. k. t. e. m.
 n. a. g. r. a. n. i. c. y. a. m. i. e. t. e. m. p. r. o. j. e. k. t. u.
 35. K. i. s. t. o. w. a. p. r. o. c. e. d. e. m. o. r. a. m. i. e. j.
 r. e. c. e. p. t. i. o. n. e. i. d. o. w. s. z. y. t. e. m. t. e. l. i. s. t. y.
 p. r. o. j. e. k. t. e. m. o. p. o. w. i. e. t. e. m. d. o. L. u. d. o. w.
 o. d. p. r. o. j. e. k. t. u. n. a. K. o. s. i. e. l. y. b. i. s. t. o. w.
 o. d. p. o. w. i. e. t. e. m. d. o. d. r. u. g. i. d. n. i. e. s. p. o. d. k. a. t. u.
 o. d. u. c. i. e. l. e. s. a. n. g. u. m. B. r. a. t. e. m. p. o. r. M. o. c. u. s. k. i.
 o. b. e. i. c. r. o. z. e. s. t. p. o. w. i. e. j. a. n. y. d. o. T. a. j. n. e. j. o. r. g. a. n. i. z. a. c. j. i.
 i. n. o. w. e. j. i. s. i. e. n. e. l. d. o. w. i. e. t. e. m. o. d. o. j. e. j. p. r. o. j. e. k. t. u.
 j. a. s. d. o. d. i. e. j. p. o. r. p. o. w. i. e. t. e. m. i. z. a. t. e. m.
 n. i. e. T. a. j. n. a. o. r. g. a. n. i. z. a. c. j. a. t. a. j. n. a. y. e. j.
 d. o. K. l. o. s. e. g. o. p. o. w. i. e. t. e. m. n. a. j. e. j. o. d. a. n. i.
 d. a. t. m. i. e. t. e. a. d. a. n. i. e. p. o. w. i. e. t. e. m.

przez granicę do Warszawy, panna
 Majuro i jego żona z córką Klara ja
 się Anom ja radomisz wyko mała
 i przeprowadzilem porządkiem a z
 parę dni ja wrocilem z powrotem
 do Gura i tak przez kilka dni
 aż do kwietnia 1940 roku. pewnego
 dnia przyszli do mnie do domu dwaj
 Komandirzy z N. K. W. D. jeden
 milicyant po Polak k i obywateli
 nie rozmawiały rzeczy po obywateli ich
 kazali mi ~~o~~ o Ojcu i Bracie
 i żonie no grzybi dzielnicy N. K. W. D.
 żona ja polecałem do Bratczyna
 Brata por. Macurkaja i prowadzić
 tam ma być w grupie N. K. W. D.
 kazali mi się zgłosić do posterunku
 i przyjechać do Warszawy i wzięli mi
 paszport i listy do Warszawy. Pasz

no drodze do granicy w pociągu
 pojawili się trzech Sowietów i pokazali
 dokumenty my się wylegitymowałem
 fałszywymi dokumentami i prowadzili
 mi nie jedziemy do Kiewnych na święta
 więc oni nie wierzyli i gdy pociąg
 stójmy wyprowadzili nas przed
 przystankiem i kazali nas do N. K. W. D.
 po przystanku zamknęli nas do
 więzienia w Komrzu i od Brata
 oddzielili osobno przeprowadzili me
 do celi 4 Sowietów. tam nas było
 12 osób celi była duża na 2 1/2 metra
 do 3 1/2 metra no drugi dzień przywieźli
 garzcy stony wody i chleba do 200
 15 400 gram. chleba i z tem żył
 celi było spaliliśmy jeden na drugi
 i ośmiogon nie było wcale ylosu
 i wieszanki i tam było zamknięte

gdy ja tak noc przy mój przytem
 na drugi dzień było myśleć
 mi planowałem ucieczkę ucieczką
 tego wiersza było bardzo trudne
 ale ja nie tracę ducha i
 czy małem stać się czernie i
 nieważność siedział 10 cel dalej
 odemnie i jednego poranka pójść
 do mojej kawiarni więc ja zastanawiałem
 w kawiarni wiadomości do Anny
 że planuję ucieczkę na przystanku
 z kawiarni przewozi mnie do Siedziwa
 tego jestem szpetny na przystanku
 więc nie i mówili żeby się przysiadł
 jakie mi Niemcy dali radom i
 przykładali mi rowatki do stopy
 i mówili rzygają mówili powiada
 gdy ja o ledwie przy przewoziłem
 miał do celu i robiłem pięć minut
 now

no siedzi i tak myśli mi
 3 miesiące więc przystanę
 ucieczkę pewnego wieczora przystanę
 więc więc skoczyłem na okno i bitem
 ręką ręką i ręką ręką ręką ręką
 ręką dlatego ręką dostać się do ręką
 a stawał więc na adgros ręką ręką
 przybiegli 8 żołnierzy w tym
 momencie jak ja przycinalem ręką
 ręką w ręką i bali się wejść do ręką
 więc zrobili alarm i przyłączyli się
 więcej stawali mi i ręką ręką
 to i białe i tak poprowadzili mnie
 do ambulatorium tam ręką ręką
 dalej ręką i ręką ręką ręką ręką
 dr. Doktor i drugi doktor ręką ręką
 zrobili na mnieju ręką ręką ręką
 opuszczają ręką ręką ręką ręką
 i ręką ręką ręką ręką ręką ręką

piętra w dół i tam znów
 zaczęli mnie bić w miasteczku
 i prosili o pieniądze. W lokalu
 10 dni siedmy był wieszak
 i wieszak od okna nie było problem
 na wózki na dół dół. Wieszak
 i kubek z moczem woda
 przez 10 dni dzień w dzień
 bić w miasteczku i prosili
 i nie było. Wieszak wieszak
 i lokalu przywrócić do
 i wieszak gdzie wieszak
 60 osób ceta 5 metr na 8 m
 To 6 miesięcy wieszak
 Tajni nie do góry wieszak
 wieszak na 5 lat wieszak
 wieszak wieszak wieszak
 wieszak wieszak wieszak
 wieszak wieszak wieszak

nie odchodził, no drugi dzień
 wyprawadali nas z wieszak
 do pociągu gdy przybliżył nas
 dworzec kolejowy to zobaczyliśmy
 dużo wagonów towarowych
 z Krasnemi no oknach. Padawoli nas
 do mojego wagonu po 50 osób
 tak siedmy tylko stali ale ja nadal
 nie trzęsł dźwięk i wieszak
 i po porach drzwi jazdy
 przyjechał do Orzeży. w
 Orzeży staliśmy 10 dni po 4
 dniach zostają wieszak
 dalej kilka razy no dzień pukał
 Policji wieszak po scianach
 w wagonie czy gdzieś nie jest odkre-
 cona nierzaba ale ja jednak
 wieszak wieszak wieszak
 wieszak wieszak wieszak

odkrocziliśmy sznurki z korbą
 w oknie i jednym marnym
 nym wyskoczyliśmy z pociągu
 i kaczelmy się w korytarzu
 kory w tym czasie była sucha
 słaba i powoli stała się
 nierównym kształtem
 a ja doleciałem do ławki i
 kłopotem okryłem się za
 korbą w tym czasie przybiegli
 do mnie przy i zaczęli podchodzić
 przybiegli do mnie z
 i zaczęli mi straszyć
 przywiodli mnie do
 podłogi i wzięli mnie w
 probki wagon w tym
 wagonie przyjechałem
 do Kottaru z Kottaru adresem
 listowy zebrał do...

W 8:00 przyjechali mi
 korbą gdzieś do drugiego wagonu
 nacięto roboty do ławki było to
 w zimie zimno dochodziło do
 stopni marnie była bardzo duma
 tak się nie było to tam się
 przeproszono przyszli jak cholera
 okrzyki ławki nam się
 a jednakże to nie same
 słuchaliśmy odjazd drugi
 500 gram okleba
 W 10:00 przyjechali do
 Kottaru takie rzeczy
 do mnie wzięli mi
 Kottaru pisaniem
 Kottaru nie straszyłem
 w nocy na stacji pod
 a dla...
 30...

chleba w kawałek truskawki
 Tak nas ganiłi 20 dni aż
 pozyskli mi na miesiąc tutaj
 to już był swąd deskami
 ręką na 500 gram chleba
 chleba było robić jak kom arbat
 często siedzieli się w karcie ma
 200 gram w porządku
 guki B. ty gozmi di miodu
 etap z powrotem do Stochy
 ale my się dowiedzieli że w
 nie było już tylko mnisz
 Rzeki nawiązały nam z S.S.
 rok a dziesięć do Stochy
 w Stochy to już obywateli
 nie było już nas zostało o
 pięć niep dnia nas zwab
 dali nam dokumenty
 nam swą Polonii

i pracować więc ja długo
 nie myślałem porzedtem
 do pracy i na gapy jechałem
 by wciągnąć się do Armii Polkiej
 która organizuje się w Gocku
 po drodze sprzedatem Buszta
 aby być bo nie miałem omi
 kuyrgh po powruch dniach
 jazdy przyjechałem do Gocka
 gdzie wstąpiłem do Armii
 Polkiej.

W. Orzechowski
 12/II 1943 Bronisław
 Bronisław
 Bronisław